

forMY - POWIDOKI 2023

Grupę tworzy czterech artystów: Andrzej Jan Bator - nestor i pomysłodawca grupy, malarz, grafik i rysownik; Jacek Galewski - grafik i rysownik, wykładowca akademicki; Robert Jundo - grafik, malarz i fotograf, również wykładowca akademicki, społecznik i kurator wystaw oraz Maksymilian Kreutz-Majewski - scenograf, autor kolaży i obiektów przestrzennych.

Różni ich tematyka, stylistyka i warsztat twórczy - każdy z autorów to odrębna indywidualność, o różnych doświadczeniach i osiągnięciach, celach i priorytetach. Łączy ich wspólne dziedzictwo - wszyscy są absolwentami Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi (choć studiowali na różnych wydziałach w różnych latach, także w czasach PWWSP), wszyscy należą do okręgu łódzkiego Związku Polskich Artystów Plastyków, wszyscy czują potrzebę bezustannego rozwoju i konfrontacji swoich dokonań z publicznością.

Punktem wyjścia do ich wspólnych projektów artystycznych jest spuścizna Władysława Strzemińskiego (1893-1952) - założyciela i wykładowcy Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi, zwłaszcza jego „Teoria widzenia” (wydana w 1958 roku) i cykl solarystycznych obrazów „Powidoki” z lat 1948-1950 będący ostatnim, kulminacyjnym punktem drogi artystycznej i jednocześnie zaprzeczeniem budowanej przez niego wcześniej teorii unizmu.

Grupa POWIDOKI nie powiela formalnych osiągnięć Strzemińskiego, odwołuje się natomiast do jego idei poszukiwania formy doskonałej na drodze bezustannego rozwoju, poszukiwań, eksperymentów formalnych i treściowych. Od finalnego efektu ważniejszy jest sam proces twórczy, chociaż materialne efekty działań grupy niewątpliwie zasługują na uznanie i prezentację. Dlatego od pięciu lat czterej artyści pokazują swoje aktualne dokonania na wspólnych ekspozycjach w instytucjach kultury Łodzi i województwa łódzkiego, dotychczas m.in. w Koluszkach, Brzezinach, Poddębicach, Łęczycy, Sieradzu, Drzewicy, Tomaszowie Mazowieckim. Równolegle mają też wystawy indywidualne w ramach działalności grupy, dotychczas w Zgierzu i Łowiczu ale w planach są kolejne miejscowości naszego regionu.

Wystawa w Galerii Imaginarium rozpoczyna nowy projekt artystyczny: forMY - POWIDOKI 2023, który będzie z jednej strony podsumowaniem osiągnięć grupy z ostatnich pięciu lat, a z drugiej otwarciem nowej perspektywy na dalsze twórcze działania, w tym wspólne ekspozycje. Artyści pokażą prace w nietypowej odsłonie, zestawiając swoje prace: obrazy, grafiki, rysunki, kolaże i obiekty przestrzenne nie nazwiskami, lecz mieszając je w poszukiwaniu ciekawych i zaskakujących efektów aranżacyjnych, nowych sensów i znaczeń. Punktem wyjścia będzie zabawa formą dzieła, wrzucanego w nieoczywiste konteksty i sytuacje - w myśl idei Strzemińskiego aby bezustannie eksplorować wyobraźnię w procesie twórczej kreacji. Pojawią się też nowe dzieła, prezentowane w Łódzkim Domu Kultury premierowo.

Wystawie towarzyszyć będzie katalog.

O członkach grupy:

Andrzej Bator - spadkobierca i kontynuator łódzkich tradycji konstruktywistycznych, leżących u podstaw całej drogi twórczej Władysława Strzemińskiego. Jego poszukiwania opierają się na badaniu kompozycyjnych i barwnych zależności pomiędzy linią a płaszczyzną płótna lub kartonu w malarstwie i rysunku. Za pomocą kreski o długości 1,5 cm konstruuje abstrakcyjne z pozoru widoki, wynikające z osobistych przeżyć i przemyśleń, muzycznych doznań i obserwacji natury. Podobnie

jak Strzemiński, który doszedłszy do kresu unistycznych spekulacji powrócił do studium natury w pejzażach łódzkich, morskich i kompozycjach figuratywnych z lat 30. XX wieku, tak i Andrzej Bator zarzuca niekiedy swoje geometryczne zmagania i wraca do figuracji np. w malarskim cyklu teatralnym, czy w serii „Duchy”. Za pomocą kolorowych kresek sugeruje kształty postaci, uproszczonych i jakby oglądanych pod słońce, dając tym popis umiejętności warsztatowych wytrawnego rysownika i kolorysty. W tych poszukiwaniach nie chodzi o oddanie iluzji głębi płaskiego przecież płótna lecz o stworzenie jedności optycznej, czasoprzestrzennej jakości zmierzającej do nieskończoności, uniwersum, czwartego wymiaru.

Jacek Galewski, podobnie jak Strzemiński jest pedagogiem – prowadzi Pracownię Rysunku Progresywnego w Instytucie Malarstwa i Rysunku ASP w Łodzi. Jego twórcze poszukiwania, obok malarstwa i rysunku obejmują także grafikę warsztatową i cyfrową, które często ze sobą łączy. Stosując bardzo wąską gamę czerni i szarości, niekiedy wzbogaconych niuansami brązów i błękitów, konstruuje abstrakcyjne mikro i makro-światy (czuje się dobrze zarówno w dużym, średnim jak i małym formacie), określając je mianem własnego kosmosu. Inspiracje czerpie z natury i architektury, ich wzajemne relacje są dla niego punktem wyjścia do eksperymentów z podziałami kompozycji ale też do ukazywania subtelności przejść walorowych tła, nasuwających niekiedy skojarzenia z dążeniem do unifikacji z przestrzenią wokół obrazu. Aby uniknąć takich skrajności, Jacek Galewski wprowadza do swoich kompozycji elementy porządkujące - wewnętrzne podziały, zazwyczaj geometryczne, linie lub punkty, na których opiera się balans przedstawienia, jego wewnętrzna harmonia. Łączenie technik np. druku wklęsłego z ołówkiem, tuszem, kredką czy pastelem, badanie jakości strukturalnych dzieła przy bardzo wąskiej gamie środków wyrazu, traktowanie aktu twórczego jako bezustannego procesu, równie ważnego dla autora jak finalny efekt to cechy postawy wybitnie progresywnej. To niewątpliwie spuścizna awangardowego myślenia i doświadczeń łódzkiego konstruktywizmu, z których artysta wyciąga własne wnioski - na drodze medytacji i doskonalenia formy.

Robert Jundo - malarz, grafik, rysownik, fotograf, pedagog łódzkich uczelni, w tym ASP, w której pracuje jako asystent w Pracowni Technik Cyfrowych. Jego twórczość to bezustanne poszukiwanie nowych doznań w otaczającej go rzeczywistości - fascynują go zdobywcze techniki, takie jak motocykle i związana z nimi prędkość, energia, ruch. Dlatego tradycyjna odbitka graficzna okazała się niewystarczająca do oddania doznań, widoków, stylu życia, które wiążą się z egzystencją motocyklisty - w tym przypadku bowiem osobiste doświadczenia są głównym źródłem dla twórczej ekspresji autora. Seria grafik cyfrowych „Painkiller”, dodatkowo inspirowana muzyką heavymetalową, to rodzaj eksperymentu z tradycyjną matrycą graficzną, skanowaną i poddawaną komputerowej obróbce. Efektem tego jest swoisty symultanizm widzenia, rozwijanie akcji w czasie - co odkryli futuryści i przejęli konstruktywiści; surrealistyczne nawarstwianie planów, ekspresja form i kolorów rozbijająca kompozycję na kawałki, łączące się w oku widza w całość, pomimo pozornego chaosu logiczną i atrakcyjną estetycznie. Być może jest to współczesna recepcja idei powidoków Strzemińskiego - próba oddania koloru wnętrza oka, które spojrzęło na słońce, w tym przypadku rozumiane jako pęd życia, suma widoków skumulowanych podczas jazdy motocyklem: mijanych krajobrazów, oglądanych sytuacji i nakładających się na nie osobistych przeżyć.

Maksymilian Kreutz-Majewski swoje malarskie eksperymenty rozszerzający na tak ceniony przez konstruktywistów kolaż, ale też na obiekty rzeźbiarskie i działania przestrzenne. W swojej twórczości wielokrotnie odwoływał się do słynnego „Czarnego kwadratu na białym tle” Kazimierza Malewicza, twórcy suprematyzmu i Mistrza Strzemińskiego, który był jego asystentem w Witebsku po I wojnie światowej. Podobnie jak u Malewicza, punktem wyjścia dla ascetycznych, zazwyczaj czarno-białych kompozycji Maksa jest prostokąt, kwadrat, koło lub elipsa - czasami zwielokrotnione, nachodzące na siebie lub dynamicznie wychodzące w przestrzeń, co podbija siłę ich artystycznego rażenia. Sposób myślenia o dziele sztuki, jako o nośniku uniwersalnych idei, z jednej strony silnie

osadzonym w konkretnej rzeczywistości, a przy tym oderwanym od dosłowności, co podkreślają wieloznaczne tytuły prac, czyni Maksymiliana Majewskiego kontynuatorem abstrakcyjnego myślenia pionierów awangardy konstruktywistycznej. Wspólne ze Strzemińskim jest natomiast traktowanie każdej pracy jako swoistego wynalazku, odkrywającego przed widzem nowe możliwości formalne kompozycji, koloru, faktury oraz ich związków z przestrzenią. Ten silny kontekst architektoniczny to z kolei pokłosie doświadczeń scenograficznych Maksa, z rozmysłem aranżującego swoje obiekty-obrazy, często powstające seriami, konsekwentnie wyliczającego ich rytmy i układy a tym samym porządkującego otoczenie - w dążeniu do dzieła całościowego, totalnego.